

Niemcy stworzą centrum obrony przed „prawicowym terroryzmem”

Artur Ciechanowicz

18 listopada po spotkaniu federalnych i lokalnych ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, szefów służb, policji i prokuratury Hans-Peter Friedrich, szef MSW RFN, zapowiedział powołanie centrum obrony przed „prawicowym ekstremizmem” i utworzenie centralnej bazy danych zawierającej listę osób związanych z „radykalną prawicą”. Jest to reakcja na ujawnienie przez media informacji o działalności trzyosobowego gangu niewykrytego przez policję, który w latach 2000–2007 zamordował dziewięciu imigrantów i policjantkę. Z informacji mediów wynika, że członkowie gangu (nazywani przez niemieckich polityków i media „prawicowymi terrorystami”) pod koniec lat 90. byli pod obserwacją policji, a kontrwywiad miał w ich otoczeniu swoich agentów. W Niemczech wywołało to debatę na temat nieskuteczności kontroli nad „prawicowym ekstremizmem”.

Komentarz

- Decyzja, żeby stworzyć bazę danych i centrum obrony przed „prawicowym ekstremizmem”, oznacza zwycięstwo koncepcji wywodzącego się z CSU szefa MSW Hansa-Petera Friedricha, który nie chciał naruszać obecnych struktur kontrwywiadu. Pochodząca z FDP szefowa resortu sprawiedliwości Sabine Leutheusser-Schnarrenberger domagała się głębszej reformy i większej centralizacji służb zajmujących się bezpieczeństwem wewnętrznym.
- Sprawa ekstremistów i krytyka działań kontrwywiadu stały się też pretekstem dla wszystkich frakcji parlamentarnych, by po raz kolejny zażądać delegalizacji Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD), mimo że członkowie gangu nie mieli żadnych związków z tą partią. Zakazanie działalności NPD jest jednak bardzo mało prawdopodobne. Delegalizacja ugrupowania skłoniłaby jego członków do działania poza sferą publiczną i odebrałaby kontrwywiadowi dotychczasowe duże możliwości infiltrowania tego środowiska. Zgodnie z wyrokiem trybunału konstytucyjnego RFN z 2003 roku, na czas trwania procedury delegalizacji Urząd Ochrony Konstytucji musiałby wycofać swoich agentów z kierownictwa partii.
- Można wątpić, czy zaproponowane rozwiązania umożliwią skuteczniejszą walkę z zagrożeniem ze strony mniej licznych ekstremistycznych grup, które bardzo trudno infiltrować. Niemniej powstająca baza danych i centrum na pewno usprawnią

komunikację między służbami specjalnymi, które w RFN są słabo skoordynowane (oprócz federalnego urzędu kontrwywiadu funkcjonują instytucje kontrwywiadowcze w każdym landzie). Baza danych może być wzorowana na podobnej kartotece dotyczącej islamskiego terroryzmu, w której znalazły się informacje zebrane przez kilkadziesiąt niemieckich służb.